Nr. 19. Kraków, Czwartek dnia 25 Stycznia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 24 stycznia.

Uroczysty obchód 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Program uroczystego obchodu 200-letniej rocznicy bohaterskiego czynu króla Jana III przyjęty na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej opiewa w całości:

„Uroczysty obchód 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia w mieście Krakowie polegać będzie:

w dniu 11 września 1883 r., jako w wilię rocznicy:

I. Na otwarciu wystawy zabytków z czasów Jana III;

II. na wieczornem przedstawieniu w teatrze sztuki patryotycznej ludowej.

W dniu 12 września, jako w dzień rocznicy:

III. na uroczystej procesyi z kościoła na Piasku do kościoła katedralnego na Wawelu;

IV. na uroczystości odsłonięcia płaskorzeźby pamiątkowej na kościele N. P. Maryi;

V. na iluminacyi wieczorem.

W ciągu całej uroczystości:

VI. na rozdaniu między młodzież szkolną oraz między lud zwiedzający grób Sobieskiego, książeczki pamiątkowej.

Przeprowadzenie programu powyższego porucza Rada miasta prezydentowi wraz z komisyą jubileuszową, w szczególności zaś:

ad I. przychylając się do podania komitetu wystawy zabytków sztuki z epoki Jana III, wniesionego na posiedzenie Rada miasta w dniu 9 listopada,

a) zezwala Rada, ażeby komitet wystawy połączył się z komisyą miejską jubileuszową i uważany był za osobny jej wydział, wydelegowany celem przeprowadzenia wystawy;

b) na koszta urządzenia wystawy udziela Rada z funduszów miejskich zaliczkę w kwocie 2.000 złr., zastrzegając, ażeby dochody z wystawy na zwrot tej kwoty do funduszów miejskich obrócone zostały.

ad IV. Prezydent miasta z komisyą jubileuszową dołożą starania:

a) ażeby przed 12 września b. r. na zewnątrz kościoła N. Panny Maryi, a mianowicie na ścianie zachodniej nawy kościoła północnej umieszczoną była płaskorzeźba, uwieczniająca odsiecz Wiednia przez Jana Sobieskiego z odpowiednim napisem na pamiątkę obecnego obchodu;

b) aby płaskorzeźba sama i tablica z napisem wykonane były w bronzie z zachowaniem charakteru sztuki odrodzenia; obramowanie zaś płaskorzeźby i tablicy w kamieniu wapiennym;

c) na koszta wykonania i wmurowania całego pomnika przeznacza się kwota do 9.000 zł.;

d) upoważnia się prezydenta miasta z komisyą jubileuszową, ażeby wykonanie poruczył rzeźbiarzowi Welońskiemu.

ad V. Na pokrycie kosztów iluminacyi gmachów miejskich udziela się prezydentowi miasta i komisyi jubileuszowej kredyt z funduszów miejskich do wysokości 3.000 złr.

ad VI. a) Nakładem miasta wydaną będzie w 25.000 egzemplarzy książeczka o dwóch arkuszach druku, zawierająca portret Jana Sobieskiego oraz treściwy a popularny opis odsieczy wiedeńskiej;

b) na pokrycie kosztów tego nakładu udziela się prezydentowi miasta wraz z komisyą jubileuszową kredyt z funduszów miejskich do wysokości 1.000 złr.“

Aczkolwiek komitetowi miejskiemu i reprezentacyi naszego miasta należy się wszelkie uznanie za wzięcie dzielniejszej inicyatywy w obchodzie dwuwiekowej rocznicy wielkiego bohaterskiego i cywilizacyjnego czynu narodu polskiego, to jednak nie sądzimy, iżby program przyjęty przez Radę miejską krakowską wyczerpywał już cały obchód uroczystości i nie uległ przed wykonaniem jeszcze pewnym zmianom, jakie wskażą okoliczności lub opinia publiczna.

W tej mierze otwieramy też w piśmie naszem pole dla wszelkiej poważnej dyskusyi publicznej a na początek zamieszczamy otrzymane w tej chwili uwagi odnoszące się do ustępu IV programu, które tem chętniej zamieszczamy, że pochodzą od osoby bardzo kompetentnej.

Oto osnowa nadesłanego nam pisma:

Na pamiątkę 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego, Rada miasta Krakowa postanowiła na zachodniej nawie kościoła N. Panny Maryi umieścić płaskorzeźbę z bronzu p. Welońskiego, do której dorobiono obramienie architektoniczne w stylu odrodzenia z krótkiemi piedestałami, kolumnami jońskiemi, architrawami, fryzami etc. z kamienia wapiennego*). Gdyby chodziło o postawienie zwykłego n a g r o b k a królowi Sobieskiemu, to miejsce na kościele i cała architektura w stylu odrodzenia, jak ją komisya przyjęła, byłoby zupełnie odpowiednie. Dowiaduję się jednak z posiedzenia Rady miasta z dnia 22 stycznia („Gaz. Krak.“ Nr. 18) a w szczególności z przemówień radców miasta pp. profesorów Bobrzyńskiego i hr. Tarnowskiego, że tu chodzi: „o należyte i godne uczczenie pamięci bohaterskiego króla, o podniesienie ostatniego pomyślnege błysku oręża polskiego,“ a więc nie o prosty n a g r o b e k na kościele. W dawnych czasach czyny rycerskie wielkich bohaterów oręża znaczono bramami tryumfalnemi, których wiele do dziś dnia dotrwało — obecnie na wybudowanie bramy tryumfalnej dla Sobieskiego nas niestać — starać się jednak powinniśmy, aby czyn bohatera polskiego z pod Wiednia był należycie, godnie, trwale potomności przekazany.

Mamy w Krakowie starożytną dobrze zachowaną bramę, zabytek polskiej sztuki wojennej z XV wieku, t. j. bramę „kuśnierską“ dziś „Floryańska“ zwaną. Bramą tą przejechał w roku 1683 król Jan Sobieski wraz z rycerstwem polskiem udając się na wyprawę wiedeńską, tą samą bramą z wyprawy powracał, była to więc już wtenczas brama tryumfalna dla niego. Dla czegoż tej samej bramy, na którą patrzał król Sobieski przed 2-ma wiekami, w której dotąd każdy kamień i ten orzeł biały żywą jest tradycyą, nie mamy w dniu jubileuszu 200-letniego poświęcić pamięci bohaterskiego króla? A więc nie na kościele, nie w oknie zamurowanem, ale na tej bramie pod jej orłem umieśćmy płaskorzeźbę bronzową pamiątkową (bez kosztownego obramienia z kamienia) i nazwijmy ją „bramą Sobieskiego“.

Odrestaurowanie bramy floryańskiej od strony północnej, do której podał wzory Essenwein, nie będzie kosztowne, chodzi tylko o nowy dach szczytowy gotycki i o naprawę ciosowego frontu, co kosztem zbytkownego niepotrzebnego obramienia architektonicznego płaskorzeźby Welońskiego łatwo da się dokonać. — Te kilka słów polecam komisyi jubileuszowej.

*) Nie mamy w Krakowie dobrego trwałego kamienia do tego rodzaju robót. Kamień wapienny lepszy od piaskowców jest również nietrwały, jak to dowód na gzemsach - pinaklach tego samego kościoła, które roku zeszłego odmieniano. Kamień, który w nowszych czasach odkrył p. Fabian Hochstimm, nie jest nam zupełnie znany co do wytrzymałości, i trudno nim robić eksperymenta przy tablicy pamiątkowej. Kamień wapienny nie nadaje się do bronzu, jedynie granit lub porfir byłby odpowiedni, co jednak ze względu na wielkie koszta i bogatą architekturę odrodzenia jest niewykonalne.

Położenie kościoła katolickiego na Litwie.

„Dziennik Poznański“ zamieszcza korespondencyą z Litwy, z której podajemy następujące szczegóły malujące położenie kościoła katolickiego na Litwie:

Administracya rosyjska pracując od dawna nad umniejszeniem liczby domów bożych na Litwie i pozbawieniem ludu religijnej opieki rozpędziła dawnych poczciwych duszpasterzy a obsadziła ich miejsca kreowanem przez siebie duchowieństwem, które rozsiadło się też w nich wygodnie, ufne w protekcyą czynowników. Eksperymenta tej haniebnej bandy smutnie się zapisały w kronice nieszczęść i prześladowań krajowych a najczarniejsza jej strona dostała się na dolę mińskiej dyecezyi, którą po skasowaniu przyłączono do Wilna. Na czele duchowieństwa wileńskiego stanął w owe czasy smutnej pamięci Niemeksza, który za ordery i pieniądze, olśniony świetnem położeniem Siemaszki, rządowi *proprio motu* służbę swą ofiarował. Obok niego stanął Żyliński, a kiedy Niemeksza poszedł Bogu zdać ze swych czynności rachunek, pierwszy stał się wszechwładnym kierownikiem kościoła na Litwie. Jednakże sumienie jego nie było tyle elastycznem, czy też zuchwałość nie była dość wielka, że się nie ośmielił wprowadzić rosyjskiego języka i rytuału do obrzędów kościoła w Wilnie.

Zadania tego w Mińsku podjął się sławny Sęczykowski. Imię Sęczykowskiego ściśle jest złączone z imieniem gubernatora Tokarowa, który był jego protektorem. Mąż ten po usunięciu z Mińska, gdzie go przesadzony jego fanatyzm nawet w oczach rządu uczynił niemożliwym, wsławił się w wojnie serbskiej i czarnogórskiej, gdzie był przedstawicielem okradzionego przez siebie czerwonego krzyża, a potem jeszcze stał się głośniejszym w sławnej łahiczyńskiej sprawie, gdzie zagarnął na własność wydarte mieszkańcom miasteczka, grunta i za pomocą rózg obficie sypanych przez przyjaciela swego generała Loszkarowa, egzekwował od lat wielu zaległe mniemane dochody. Sprawa ta skończyła się wygnaniem ze służby i pozbawieniem godności obu pzzyjaciół.

Otóż ten Tokarow osadziwszy przyjaciela swojego Sęczykowskiego na probostwie w mińskiej katedrze — pierwszy popróbował wprowadzić rosyjski rytuał do nabożeństwa. Zachcianki te spotkały jednak silny opór w podległem mu jako dziekanowi duchowieństwie a rozpoczęta spoliacya kościelnego dobra i znikanie z skarbca różnych kosztowności dziedzictwa byłej biskupiej stolicy tak oburzyły ogół parafian, że rozpoczął się szereg demonstracyi i adresów do Tokarowa, dopominających się o destytucyą Sęczykowskiego. Za to wysłano pięć osób do Wiatki — Sęczykowski zaś dla uniknięcia skandalu przeniesionym został do zamiejskiej parafii na Złotej górce. Tu już mając sprawę z ludem, otwarcie zaprowadził rosyjski język w kazaniach i dodatkowem nabożeństwie. Prześladowanie polskiego języka w gorliwości swej posunął tak daleko, że nawet na pomnikach stawianych umarłym, na starych zasmarowywał napisy polskie a nowych nie pozwalał stawiać inaczej, jak żeby napisy były ryte po rosyjsku lub po łacinie. Z upadkiem Tokarewa pozycya Sę-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 24 stycznia 1883.

Andrzej hr. Zamoyski

JEGO PROGRAM POLITYCZNY.

8

(Dokończenie).

Tyle hałasu a takmałe rezultaty, które jeszcze się mniejszemi wydadzą, skoro zauważymy, że ustanowienie oddzielnej komisyi wyznań było tylko zmianą nazwy a nie attrybucyi, bo i dawniejszy kurator okręgu naukowego miał obszerną władzę niezależną od żadnego z dyrektorów komisyj rządowych. W chwilach zaburzeń rewolucyjnych każdy rząd stara się je uspokoić, jeżeli wymagania niezadowolnionych nie są zbyt wielkie. Jeżeli znów żądania spiskujących są niewyraźne, wtedy sam stara się je odgadnąć, część niezadowolonych ustępstwami zjednać sobie i odciągnąć, byle tylko zażegnać burzę, bo ta zawsze bywa kłopotliwą.

To samo było w położeniu naszem. Wiedział rząd, że trzeba się zdecydować na ustępstwa; aby zaś więcej ująć umysły, chciał jako rękojmię nowych reform powierzyć załatwienie sprawy jednemu z polaków.

Przez zręczne gabinetowe zabiegi, Wielopolski stanął jako kandydat do załatwienia kompromisu. Była to oczywiście ironia wypadków — bo jakże można było chcieć godzić naród, nie mając najmniejszego zaufania.

Rząd o tem nie wiedział, jak słabą rękojmię daje w tym względzie Wielopolski. Owszem był przekonany, że ten występuje z upoważnienia narodu — inaczej nie ulega wątpliwości nie postawiłby go na czele.

Że Andrzej Zamoyski nie przyłączył się do polityki Wielopolskiego, to rzecz bardzo logiczna, gdyż pomimo całej zacności charakteru gotowego do wszelkich ofiar dla kraju nie mógł tego uczynić dla następnych powodów: *a)* jako pierwszy obywatel stojący na czele całego narodu, miał słuszność wymagać tego, żeby margrabia przed swojem wystąpieniem przedstawił mu swoje plany i nie działał potajemnie — bo sprawa była publiczna; *b)* pojmował całą doniosłość swej polityki, bo ją opierał na logicznym rozwoju dziejowych wypadków, a więc miał wiarę w jej celowość; nakoniec *c)* znając z jednej strony naród, warunki czasu — z drugiej strony nieugięty charakter Wielopolskiego, przewidywał, że ten działając gwałtownie, by zmusić naród do milczenia, do bierności, przyspieszy chwilę wybuchu.

Chwyciwszy ster rządu w ręce, margrabia zachowaniem się swem, swemi mowami zraził do reszty wszystkich.

Najprzód podniosło nań krzyk duchowieństwo.

Następnie oburzył na siebie wszystkich obywateli ziemskich, przez zniesienie Towarzystwa Rolniczego, i których niczem nie uspokoił — nawet wtedy, gdy mu pomogli do wprowadzenia w życie rad powiatowych. Słowem został znów zwyciężony, a gdy nadeszła chwila krwawego rozdarcia między narodem a rządem, chwila, którą lekkomyślnie przyspieszył, jak dawniej musiał ustąpić od działania. Tak więc program Wielopolskiego nie przyniósł dodatnich rezultatów i nie wstrzymał nieszczęść; owszem spowodował skutki ujemne, straty niepowetowane dla narodu, *bo wywrócił politykę Zamoyskiego, jedynie możliwą w tych czasach.*

Przeprowadzone zaś reformy w szkole i ustroju gospodarczym jakkolwiek głęboko pomyślane nie były znów tak wielkie, aby równoważyły z błędami: wartość ich zależała od trwałości i od przewodniej myśli rządowej, bo po ustępstwach rządu każdy zdolniejszy człowiek mógłby je przeprowadzić.

Przyczyny nienawiści do polityki margrabiego nie można upatrywać w tem, że jeszcze nie przyszedł czas, aby go zrozumiano, bo już przed nim wielu innych mężów doznało także niepowodzenia w przeprowadzeniu swych planów a przecież naród nie znienawidził ich za to.

Zresztą gdzież tu są te kolosalne jakieś plany, których niktby nie mógł objąć rozumem i pojąć przedwcześnie?!

Wszak margrabia wystąpił o wiele później od Zamoyskiego, kiedy już umysły były przygotowane — tymczasem politykę tego ostatniego pojmowano w jej zadaniu organicznem i w jej formie pojednawczej względem faktycznego stanu rzeczy i oceniono zaraz przy pierwszem wystąpieniu. Też same wskazywał drogi i trwalsze przynosił rezultaty nie żądając w zamian zrzeczenia się woli, praw i przyszłości. Warunki zaś, w których wystąpił pan Andrzej, były o wiele trudniejsze a przecież otrzymał skutki, działalnością swą sięgnął do głębi społeczeństwa i zasłużył na gorącą miłość, na największy szacunek całego narodu gdy niechęci do margrabiego nie uśmierzył nawet widok jego mogiły.

Dwadzieścia lat ubiegło od chwili jego wystąpienia, nikt dziś nie patrzy przez pryzmat uprzedzenia, sądu nie zaciemniają namiętności, owszem oddają Wielopolskiemu to, co się słusznie należy, ale nie zmieni się przekonanie, owszem z biegiem czasu sumienne i bezstronne studya jeszcze więcej utrwalą sąd o nim, *że wystąpienie margrabiego zrujnowało politykę pana Andrzeja, która jedynie mogła zaprowadzić naród na drodze wewnętrznych reform i pracy do upragnionego celu.*

Dziś, kiedy cmentarna cisza zalega kraj, gdy ostudziły się płonące ogniem głowy, uspokoiły uderzające niepokojem serca i rozum poczyna rozpościerać swe surowe rządy, tem lepiej możemy ocenić zadania podniesione w programie Zamoyskiego, a oceniając je mamy święty obowiązek iść szlakami przez niego wytkniętymi — snuć dalej złotą przędzę pracy społecznej, bo ta tylko wrócić nam może warunki straconego bytu. *)

ST. SKRZYŃSKI.

*) O ile nam wiadomo, autor pracuje nad rozszerzeniem tej pracy i w niedługim czasie przedstawi zasługi p. Andrzeja w świetle obszerniejszych wywodów. (Przyp. Redak.).

czykowskiego znacznie się pogorszyła, zaczęły się wykrywać coraz to brzydsze sprawki Ojca Sęczykowskiego, i nakoniec późniejsza administracya ustępując powszechnej nienawiści, przetransportowała go do Bobrujska, pod osłonę fortecy. Tam już znaczenie i powaga odstępcy, który przez Stolicę apostolską dawno był wyrzuconym z łona kościoła, nawet wobec administracyi zaczęły upadać. Nagle wydano rozporządzenie usunięcia go także z Bobrujska, i wysłania go do Grodna do klasztoru pod ścisły dozór duchownej władzy.

Ciekawość publiczna zdziwiona tą nagłą zmianą frontu władzy wobec swego protegowanego i faworyta, gubiła się w domysłach, jakie były tego przyczyny. Opowiadano o patynach złotych przegranych w karty oficerom fortecy, którzy jakoby swojej władzy przedstawili i o innych jego nadużyciach. Jednak prawdopodobnie były temu przyczyną negocyacye prowadzone ze Stolicą apostolską.

Wracając do położenia kościoła na Litwie, nie możemy tego nie zaznaczyć, że tu niewielka ilość pozostawionych parafij na połowę prawie pozbawioną jest proboszczów, których śmierć powoli ze stanowiska usuwa. Obsadzenie probostw rozbija się o zupełny brak kapłanów, których liczba nie powiększa się w skutek pokasowania seminaryów i bardzo ciężkich wymagań i warunków, jakiemi wstąpienie do duchownego stanu jest przez administracyą zawarunkowanem. Napróżno osierocone parafie kołacą w wileńskim konsystorzu, domagając się pasterzy. Znajdują tam zwykle odpowiedź taką: „Księży nie mamy. Wyszukajcie sobie sami gdzie księdza a my go zatwierdzimy, rozumie się wtedy, gdy miejscowy gubernator i policya na to się zgodzą“.

Dział ekonomiczny.

Czy cukrownictwo jest w Galicyi możliwem?

II.*)

Rozbierając kwestyę cukrownictwa w Galicyi w poprzednim moim artykule, uważałem subwencyę ze strony kraju za potrzebną. Smutny stan finansów naszych i rozliczne inne względy nakazywały jednak ostrożność w postępowaniu. Mając ciągle na pamięci tę potrzebę rozważnego działania, nie mogę jednak nie wskazać środka może najdzielniejszego do podniesienia przemysłu cukrowego w Galicyi, jakkolwiek z drugiej strony są mi znane trudności zastosowania niniejszego projektu. Udzielenie drobnej subwencyi krajowej z obecnych dochodów natężałoby nadmiernie i tak już wyciągniętą strunę podatkową i byłoby środkiem powoli i słabo działającym. Ale niechby konsument cukru sam ponosił koszta znaczniejszej subwencyi i przyczyniał się do tego, aby nadal wyrobu czeskiego nie kupować, lecz mieć swój galicyjski. Cukier taki może pozornie drożejby się płacił, patrząc jednak z wyższego stanowiska, pieniądze te przekładałoby się niejako z lewej kieszeni do prawej. Aby ten cel osiągnąć, wypadłoby chwycić się środka fiskalno-celnego.

Powtarzają nam ciągle wiedeńskie głosy, że Galicya jest „ein passives Land“, zachodnie prowincye oburzają się, że tego lub owego ten bierny kraj w radzie państwa się domaga. Dobrze, ale to niedbajcież o tę nędzną Galicyę, nie przeszkadzajcie jej, niech ona sama sobie radzi. Cukier jest u nas dotąd przedmiotem prawie zbytkowym, warstwy ludowe mało go jeszcze używają. Podrożenie togo artykułu nie dotknie nikogo ciężko, tem więcej, że przed 10 laty cukier wyżej się płacił niż obecnie. A więc niech cukier na korzyść skarbu krajowego dopłaca 3 ct. na kilo wchodząc do Galicyi i użyjmy tej sumy na subwencyonowanie zakładanych u nas cukrowni. Dopłata 3 ct. na kilo nie spowoduje kontrabandy bo jest zbyt drobna. Cukier przychodzi do kraju naszego jedynie koleją północną, przez Oświecim, więc łatwoby tam było proponowany dodatek krajowy pobierać, n. p. może za pomocą banderoli, jak w Węgrzech od niektórych przedmiotów. Urząd celny państwowy tamtejszy mógłby tę czynność załatwiać. Roczna konsumcya cukru w Galicyi wynosi przynajmniej 7.000,000 kilo, uzyskamy tedy sumę 200,000 złr., wystarczającą na subwencye dla 3 fabryk. Dopłata 3 ct. sama już bowiem wpłynie na podniesienie ceny cukru i ułatwi zbyt krajowemu wyrobowi.

Kiedym temu dwa lata miał sposobność w tej materyi moje zdanie objawić, uważałem fabryki cukru w Galicyi za przedwczesne. Obecnie jednak kwestya się poniekąd zmieniła. Wyższa nieco cena fabrykatu powoduje zakładanie nowych cukrowni w Czechach i w cesarstwie niemieckiem. Postęp techniczny obniża ciągle koszta przerobu buraków, a nowe właśnie obecnie udoskonalone procedery pozwalają z melassy dobywać jeszcze znaczne ilości cukru. — Zmieniłem także poniekąd moje zdanie co do skuteczności pomocy państwowej, byłem dawniej silniejszym zwolennikiem *self help* angielskiego. Atoli, obserwując w imperium rosyjskiem skutki protekcyonizmu, wpadają w oczy liczne błędy popełniane w sąsiedniem tem państwie przy praktycznem stosowaniu tego systemu. Kiedy jednak pomimo tych usterek widnieją częściowe dobre skutki cłowej opieki państwowej (potężny rozwój cukrownictwa), należy się przyznać umiarkowanej protekcyi racyą bytu, w pewnych warunkach. Rozstrzyga w tym razie prosta uwaga: Kupić nieco droższy krajowy wyrób jest łatwiej, skoro produkcya onego zapewnia pracę i zarobek, niż nabyć obcy tani towar, kiedy w braku pracy ma się płótno w kieszeni. Szewc dopłaci chętnie 3 cnt. w. a. na kilo cukru, jeżeli sprzeda buty rolnikowi lub robotnikowi mającemu przy cukrze zatrudnienie, temu samemu zaś rzemieślnikowi będzie cukier niepodobny do kupienia, nawet po znacznie zniżonej cenie, jeśli jego buty nie znajdą nabywcy.

A nie małej to wagi sprawa. Robotnik dzienny wiejski w Galicyi jest prawie bez zarobku w zimie. Folwarki w tej porze albo wcale nie potrzebują najmu, albo też mogą go tylko niezmiernie tanio płacić n. p. w niektórych okolicach 15 ct. dziennie kobiecie, 20 ct. chłopu. Pomyślmy trochę nad temi cyframi. Kartofle będące głównem pożywieniem ludu naszego, wypadnie, chcąc je w detalu kupić, przyjąć przeciętnie minimum po 2 złr. 20 ct. za sto kilo (mniej więcej 120 litrów), czyli $1^{5}/_{6}$ ct. za litr. Komornik, nie posiadający roli, skazany na wyłączną strawę kartoflaną zje, aby się nasycić, 6 litrów dziennie obok żuru, czyli mąż idący na zarobek w zimie nie potrafi zarobić na 6 litrów kartofli dla siebie, a 5 litrów dla żony, bo 11 litrów kosztuje $20^{1}/_{6}$ ct. Oboje małżeństwo wyszedłszy na zarobek otrzymają 35 ct. Ależ mając tylko dwoje dzieci potrzeba dla tych malców znów 7 litrów kartofli, co znaczy $12^{5}/_{6}$ ct., czyli ziemniaki dla całej rodziny wyniosą razem 33 ct. Gdzież tedy 3 litry mąki na żur, gdzież sól, gdzie $^{1}/_{4}$ funta słoniny, opał, garnki, a gdzie dopiero buty, odzienie i mieszkanie, a jeszcze gdzie możebna choroba i t. p. Zapewne wybrałem punkt ciemny bardzo, wyjątkowo tylko jest tak źle, ale też ten ciemny punkt jest czarny jak sadze. Widzimy tutaj chłopską, polską biedę, o jakiej robotnik angielski i francuzki nie ma wyobrażenia. Nie chciałem tutaj, uchowaj Boże, nikomu przyganić. Będąc sam ziemianinem, wiem dobrze, że w naszych stosunkach, w zimie często nawet piętnastocentowy robotnik się nie opłaci.

Tej tedy strasznej nędzy jakże poradzić?

Właśnie cukrownie byłyby jednym ze środków. Fabryki te zapewniają w zimie wynagrodzenie kobietom do 30 ct. dziennie, a wyższe silnym mężczyznom. Cukrownie dadzą prócz tego przy plantacyach buraków wysoki zarobek w czerwcu, lipcu, wrześniu i październiku tak dorosłym, jak nawet drobnym zupełnie dzieciom. Zarobek ten dozwoli rodzinom zaoszczędzić coś na nieprzyjazną porę w zimie.

Jeżeli zapłacimy 53 ct. zamiast 50 ct. za kilo cukru w sklepie korzennym, to pamiętajmy, że te 50 ct., jakie obecnie płacimy, bezpowrotnie często z kraju wychodzą. Tamte 53 ct. przeciwnie, rozejdą się w $^{5}/_{6}$ częściach po kraju, i powrócą może, w różnej postaci, do kieszeni konsumującego cukier, rzemieślnika, lekarza, kupca, adwokata itp.

Pieniądz wydany za cukier krajowy będzie zapewne w połowie przedstawiał zapłatę za pracę ludzi, którzy dzisiaj są głodni i nadzy, ale nie pracują, bo nie mają sposobności do pracy. Praca ludzi takich będzie tedy wartością dotąd nie byłą, nie egzystującą, wartością stworzoną i jako taka, musi koniecznie bogactwo ogólnie potężnie podnosić.

Czyż inne kraje monarchii, obecnie w cukier nas zaopatrujące, poniosłyby przez to realną szkodę? Wcale nie.

Przecież te prowincye prócz cukru dają nam wyroby wełniane, bawełniane, skórzane, żelazne i inne tysiączne objekta drobnej domowej potrzeby i zbytku. Z pewnością robotnik wiejski, któremu dzisiaj na kartofle nie starczy, zapotrzebuje mając zarobek rozmaitych wymienionych tutaj przedmiotów.

Teraz strona prawna.

Nie znam we wszystkich szczegółach układu między skarbem państwa a przemysłem cukrowym, ale nie przypuszczam, aby nie znalazła się jaka luka, gdzieby nasze 3 ct. dały w ten lub ów sposób się wsunąć. Przecież banderola nie stanowi osobnego okręgu celnego, nie ułatwia wejścia do kraju cukrów z poza granic monarchii. Fabryki cukru galicyjskie musiałyby oczywiście kontyngentować do ogólnej sumy, jaka rządowi od cukrowni się należy.

Z drugiej strony cóż prowincyom austryackim do tego, jeżeliby Galicya chciała swoim konsumentom nałożyć 3 ct. dopłaty krajowej.

Zakończam uwagą, że daleki jestem od przypuszczania, aby się nie mogła znaleźć inna kombinacya, którąby nierównie lepiej od mego, niedoświadczoną ręką napisanego projektu, godziła nasze interesa prowincyonalne z jednej, a prawno-państwowe wymogi z drugiej strony. Tutaj wchodzi bowiem tyle czynników, tyle różnych elementów. Matematyka poucza nas, że ilość kombinacyj może być niezmiernie wielka, łatwo tedy znalazłyby się idee lepiej skombinowane niż ja tego dokonałem.

Dodam jeszcze, że chciałem tylko zaznaczyć kierunek, w jakimby rozwiązanie kwestyi, dotąd zupełnie otwartej, nastąpić mogło, przedewszystkiem zaś zamiarem moim było, położyć nacisk na doniosłość cukrownictwa dla naszej ubogiej Galicyi.

Adolf Schütz.

*) Patrz Nr. 7 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 11 stycznia 1883.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 23 stycznia.) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,513 sztuk wołów, między temi 634 galicyjskich, 2.140 węgierskich i 739 niemieckich. Ogólny przypęd był o 426 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ospały, ceny spadły o 2 złr. 50 ct. Nie wszystko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie po 52 do 56 złr., wyjątkowo po 57 złr., za węgierskie po 50—57·50 złr., towar najlepszy po 58 do 61 złr., za niemieckie po 50 do 60 złr., za krowy po 50 do 56 złr., za buhaje po 47 do 52 złr. od 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 24 stycznia.

Kuryerek krakowski. Świat kupiecki krakowski miał przed tygodniem nie bardzo miłego gościa; był nim pełnomocnik jedynie uprawnionej firmy, która wyrabia prawdziwą.... „benedyktynkę“. A że to napój zbyt drogi, więc i naśladowców jest dosyć a jeszcze więcej handlarzy naśladowanej... „benedyktynki“. Więc też komisya magistratualna, uproszona przez pełnomocnika „prawdziwej benedyktynki“ sprawdziła, że w bardzo wielu sklepach i cukierniach krakowskich sprzedaje się benedyktynkę — flaszkę po 6 złr. a kieliszek po 25 kr., ale na palcach policzyćby można tych kupców, którzy sprzedają.... prawdziwą. Nie myślimy tu wcale czynić wyrzutów p. p. kupcom, którzy robią dobry interes, sprzedając fałszywy towar — bo to należy na inną drogę. Ale zapytać się godzi, dokąd prowadzi taki procedor i czy przyczynia się on do podniesienia u nas przemysłu? Węgrzy przed r. 1848 za poradą Kossutha jęli się sprzedarzy tylko oryginalnych krajowych wyrobów i doprowadzili do tego, że zagranica naśladować musiała ich etykiety, by wprowadzić swój towar do kraju. Czy u nas niedałoby się to zrobić choćby na polu... wódczanem?

Kurs praktycznych robót kobiecych. Dyrekcya szkoły 8-kl. żeńskiej zawiadamia, że z d. 3 lutego b. r. rozpocznie się w kursie praktycznych robót kobiecych nauka przedmiotów objętych oddziałem II t. j. szycia bielizny męzkiej, kobiecej i dziecinnej, haftu wraz z nauką kroju, umiejętnego prania i prasowania. Wpisy uczennic odbędą się w dniu 1 i 3 lutego.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta dra Weigla, za pośrednictwem banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, p. Nelken, bankier w Warszawie 500 rubli czyli 582 złr. 50 ct. wal. austr., złożone w jego kasie przez redakcyę „Przeglądu tygodniowego“ w Warszawie. Kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy oszczęd. nr. 60.844.

Jednokonki. Jeszcze w Nr. 219 z d. 17 grudnia ponowiliśmy zeszłoroczne nasze uwagi co do usunięcia z placów kabrioletów, a zaprowadzenia wyłącznie karetek — niby to w celu uchronienia jeżdżących od zimna. Nie każdy chce się gnieść w ciasnem pudle, a jednakże zmuszają publiczność do tego; w żadnem innem mieście takiego przymusu nie ma, bo chcąc aby jeżdżono w zamkniętych powozach, należałoby w konsekwencyi i sanki skasować, ba! nawet wózki żydowskie i włościańskie zastąpić karetkami. Dziwnem zaiste, że w jednym Krakowie tak uporczywie kochają się w karetkach. Należy przecież uwzględnić publiczność; kto ma chęć używać karetki, to ją sobie wybierze, lecz kto chce jeździć kabrioletem, niechże go ma pod ręką.

Rada miejska odbędzie we czwartek dalsze obrady nad budżetem.

Komitet towarzystwa opieki weteranów 1831 r. zawiadamia o dalszych składkach na bal, mający się odbyć d. 31 stycznia 1883 na korzyść weteranów pod opieką towarzystwa i w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu zostających: PP. J. G. B. 100 złr., generałówna Zofia Skrzynecka 5 złr., pani Julia Młocka 20 złr., X. F. G. 5 złr., Henryk Dolański 20 złr., Józef Miliński 10 złr., pan G. 30 złr., Eugeniusz Jordan Stojowski 10 złr., klasztór Cystersów w Mogile 5 złr., Atanazy Benoë 10 złr., Teofil Żebrawski 10 złr., Edward Homolacz 5 złr., Władysław Wołodkowicz 50 złr., Władysław Gołębiowski 30 złr., pani Wanda Dolańska 5 złr., Stanisław Lebowski 25 złr., pan minister Ziemiałkowski 10 złr., Antoni Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego 5 złr. Spodziewamy się, że szanowni rodacy zachęceni powyższym przykładem zechcą zasłużonym braciom, żołnierzom ostatniej armii polskiej — przyjść w pomoc i pośpieszą z ofiarami na bal, na ich korzyść odbyć się mający. *Z komitetu balowego.*

„Ręka w rękę“. Wczoraj w salach Towarzystwa strzeleckiego odbył się wieczorek stowarzyszenia urzędników i sług Towarzystwa kolei północnej „Ręka w rękę“. Stowarzyszenie to, gdzie przełożeni i podwładni mają najlepszą sposobność zbliżenia się wzajemnego, zasługuje na uznanie. To też w zabawie wczorajszej nie tylko członkowie Towarzystwa, ale i osoby nie należące do Towarzystwa wzięły udział. Towarzystwo powstało — jak wiadomo — za inicyatywą naczelnika stacyi kolei północnej p. Grychowskiego.

Na benefis p. Sobiesława daną będzie w sobotę znakomita komedya Sardou *Andrea*. Artysta ten, który po powrocie na scenę krakowską okazuje wielką staranność i postęp, zasłużył sobie ze wszechmiar, aby publiczność umiejąca ocenić talent i pracę zebrała się licznie na przedstawienie sobotnie.

Koncert Noskowskiego. Dnia 9 lutego b. r. dany będzie wielki koncert p. Zygmunta Noskowskiego dyrektora Tow. muzycznego w Warszawie, z współudziałem pp. Bylickiego, Singera, Cinka i orkiestry krakowskiej. Program zawiera same utwory tego utalentowanego kompozytora, a między innemi wspaniałą uwerturę „Morskie Oko“ na orkiestrę. Zwracamy już zawczasu uwagę miłośników muzyki na ten koncert naszego rodaka, którego imię nietylko w kraju, lecz i za granicą jest wielce cenione. Koncert odbędzie się w sali Hotelu Saskiego, a bilety nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Pan Ajdukiewicz kończy portret pani Hoffmanowej, który przeznaczył dla muzeum narodowego, zostającego pod opieką gminy krakowskiej.

Nowości muzyczne karnawałowe. Nakładem firmy S. A. Krzyżanowskiego wyszły temi dniami dwa nowe utwory do tańca Adama Wrońskiego na fortepian, a mianowicie: „Figlarka“ polka-française i „Olga“ galopada. Możemy śmiało polecić te płody lekkiej muzy miłośnikom muzyki karnawałowej, gdyż odznaczają się melodyą i lekkim układem.

Nagrody redutowe przeznaczone dla dwóch masek męzkich i dwóch żeńskich najlepszych, wystawione są na widok publiczny w handlu Wgo Czernego na linii A-B.

Rocznica powstania w r. 1863. W lwowskiem miejskiem kasynie odbył się d. 22 stycznia wieczór uroczysty jako w rocznicę powstania 1863 r. Sala była przepełniona, a panie stanowiły przeważną część publiczności.

Zebranie zagaił p. Henryk Szmitt przemową pełną zapału i wiary w przyszłość, a p. Janikowski odczytał rozprawę historyczną o powstaniu. Następnie odkryto dwa żywe obrazy podług Grottgera, do których deklamacyę wierszową dorobił p. Platon Kostecki, a muzykę kapelmistrr Przibik, które wywołały gorące oklaski. Wiersz p. Seweryny Duchińskiej „Na cześć styczniowej nocy“, odczytany przez panią Nowakowską, a przyjęty z entuzyazmem, i chór męski, który odśpiewał śpiew bojowy kroatów „Naprej“, zakończyły pierwszą część wieczoru. W dalszym ciągu odsłonięto drugi obraz Grottgera, artysta Borkowski odśpiewał „Czaty“ Moniuszki, a chór męzki wykonał „Marsz żuawów z r. 1863“.

Zadowolenie zebranych gości było zupełne, a nastrój ogólny w całem znaczeniu podniosły. Wszystkie kawałki przyjmowano hucznemi oklaskami, zwłaszcza wiersz p. Duchińskiej, którego z żalem, dla braku miejsca powtórzyć nie możemy.

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz, administrator archidyecezyi lwowskiej, wyjechał do Wiednia. Zastępować go będzie w konsystorzu ks. kanonik Petruszewicz.

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa „Ruskie Besida“ we Lwowie wybrano do wydziału pp. dr. Suszkiewicza, dr. Celewicza, księdza Kunickiego, prof. Łuczakowskiego, auskult. sądowego W. Lewickiego i kand. adw. Konst. Lewickiego. Prezesem obrano Suszkiewicza i postanowiono między innemi starać się o subwencyę krajową w celu utworzenia ruskiej operetki.

Dr. Maurycy Kabat, profesor lwowskiego uniwersytetu, autor wielu pożytecznych i znakomitych dzieł z zakresu procesu cywilnego, ustępuje podobno z swojej katedry z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia. Usunięcie się jego będzie niewątpliwie wielką stratą dla uniwersytetu lwowskiego.

„Halka“ w Pradze. W piątek d. 26 b. m. daną będzie na benefis zasłużonego około opery narodowej kapelmistrza p. Adolfa Cecha opera „Halka“ Moniuszki. Tytułową rolę śpiewać będzie panna Reichówna, która tę partyę niedawno w Warszawie śpiewała po polsku. W Pradze ostatnie przedstawienie Halki było jeszcze w r. 1868 d. 21 maja, a więc już lat temu 15.

Katastrofa statku „Cimbria“ pochłonęła olbrzymią liczbę ofiar, gdyż razem z załogą miał statek na pokładzie 512 osób, a z tych uratowało się tylko 73. Z listy ofiar, ogłoszonej przez dzienniki hamburgskie, dowiadujemy się, że przeważna liczba pasażerów była z Węgier i z Prus; były to ofiary emigracyi do Ameryki. Między uratowanymi jest także *dziewczynka polska*, którą ciotka wiozła do Ameryki do rodziców; ciotka utonęła w falach morza a dziecięcia nie mogli ogorzali marynarze uspokoić i nikt z niem nie mógł się rozmówić, bo nie mówi tylko po polsku.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 25 stycznia: „Świat Nudów,“ komedya w 3 aktach Pailleron'a, przekład Jana Arwina.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie-

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Nawrócenie św. Pawła.* W piątek: *Polikarpa bisk. i Pauli wd.*

Sprawy miejskie.

Akcya wyborcza do Rady miejskiej lwowskiej znajduje się w pełnem rozbiciu!

Przeciw liście kandydatów ułożonej przez połączone komitety przedwyborcze (z wykluczeniem „Łączności i Zgody“) wystąpił „Dziennik Polski“ w artykule z 22 bm., nawołując do sformowania nowej listy. W dzisiejszym zaś Nrze zawiadamia „Dziennik Polski,“ że zebrało się już żądane przezeń grono wyborców „niezawistnych“ i ułoży listę kandydatów, którą też niebawem ogłosi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej d. 18 bm. toczyły się dalsze rozprawy nad budżetem.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia r. m. Dr. Zoll czyni wniosek jeszcze do tytułu XIV, co do pozycyi sumy, na którą ubezpieczono Sukiennice. Suma owa wynosi 200,000 złr., ku niemałemu jednak zadziwieniu mówcy mury górne więcej spaleniu podległe ubezpieczone są bardzo nisko, bo zaledwie na 12.000 złr., gdy opłata od kwoty zabezpieczonej zwrotnej jest nader mała, bo od 1.000 złr. 1.44 złr. a raczej nawet tylko 0.91 cent.; wnosi zatem mowca, by Sukiennice na znaczniejszą jeszcze sumę zabezpieczono, mianowicie mury górne gmachu.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

Przechodząc do porządku dziennego a mianowicie Tytułu XXIV „pociągi miejskie 10.169 złr. a raczej 9.861 złr.,“ sprawozdawca objaśnia, iż oszczędność ta 308 złr. pochodzi z powodu nowej ugody z dostawcą paszy i furażu dla koni. Pozycyę tę przyjęto.

Następna pozycya tegoż tytułu: czyszczenie miasta 13.380 złr., wywołała żwawe rozprawy. Najpierwej r. m. Kopf proponuje oddanie czynności czyszczenia miasta odpowiednemu przedsiębiorstwu, gdyż entreprenera łatwiej zdaniem jego dopilnować, niż własny zarząd, przytem, jak np. we Lwowie, tym sposobem można osiągnąć znaczne oszczędności, na co należy zawsze baczyć. Propozycya ta nie jest wnioskiem formalnym tylko uwagą, którą mowca zaleca sekcyi do rozpatrzenia się w niej. — Przekazano ją też sekcyi.

R. m. Domański zastanawiając się nad licznemi niekorzystnemi warunkami zdrowotnemi miasta, zwraca uwagę na brak dbałości w przewożeniu ziemi z fundamentów, rumowiska i węgli; wszędzie dbają o to, by te materyały tak ogromnie zanieczyszczające ulice miasta, przewożono w wozach szczelnie zamkniętych, w ten sposób zapobiega się i tworzeniu błota w czasie roztopów i deszczów; w końcu stawia mowca wniosek: Iżby Magistrat i zarząd miejski dozwalał jedynie w zamkniętych wozach przewozić węgle, rumowisko i ziemię. Następnie przemawia mowca przeciw tworzeniu ulicznych składów węgli, co może dla publiczności jest nie małą wygodą, lecz dla porządku ogromną przeszkodą. Przy głosowaniu wniosek pierwszy poparty przyjęto; druga rezolucya upada a mianowicie, by Magistrat nowych konsensów na sprzedaż cząstkową węgla nie wydawał.

R. m. Straszewski podnosi, iż za sumy wydawane możnaby miasto mieć czyściej utrzymane — nim kanalizacya urządzoną zostanie, niechże Magistrat czuwa nad tem, by owe 13.380 złr. wydawane co roku stracone nie były.

R. m. Kopf podnosi, iż te koszta są znacznie większe, gdyż dla straży pożarnej nie trzebaby wcale tylu pociągów — one są potrzebne więcej dla utrzymania porządku miasta — ostatecznie zgadza się z poprzednim mowcą.

R. m. Kieszkowski również utrzymuje, iż porządek mógłby być większy, atoli więcej obwinia samych właścicieli i stróżów kamienic, niż służbę miejską; w pierwszej chwili śniegospadu zmieciony śnieg może łatwo być zmieciony, później tając powoli twardnieje i dopiero za użyciem ostrych narzędzi daje się usunąć — tak jednak systematycznie i umiejętnie psuje się bruk.

Sprawozdawca a raczej zastępca sprawozdawcy, urzędnik departamentu rachunkowego p. Gross, nie ma nic ani przeciw cyfrom ani wnioskom, zaś prezydent staje w obronie Magistratu, gdyż nie mało się już zrobiło i z wielu ust słyszał słowa uznania; nie można zbyt wiele wymagać a skargi mowców uważa za nieco przesadzone; zresztą z chwilą, gdy komisya kanalizacyjna ukończy swe wypracowania i kanalizacya będzie mogła być zaprowadzoną, wtedy rzecz będzie z zadowoleniem ogólnem rozstrzygniętą. Co do wyrażonej opinii o korzyści rzekomej dla porządku, gdy czyszczenie miasta zostanie oddanem przedsiebiorstwu, wyraża prezydent żywe powątpiewanie i podnosi działalność miejskiej służby podczas ostatnich śniegospadów.

Poczem cyfry tytułu XXIV przyjęto.

(Dokończenie nastąpi).

Rada państwa.

Wiedeń 23 stycznia.

Posiedzenie dzisiejsze było zajęte najpierw kontrowersą pomiędzy p. *Plenerem* a ministrem *Dunajewskim.* Pierwszy usiłował koniecznie w mowie p. ministra skarbu, mianej na poprzedniem posiedzeniu, dopatrzeć się obrazy swego stronnictwa i swoich wyborców, a gdy p. *Dunajewski* oświadczył, że tego zamiaru nie miał, wytłumaczył sobie p. *Plener* to oświadczenie jako odwołanie i przeproszenie, czemu oczywiście znowu p. *Dunajewski* zaprzeczył.

Następnie uzasadniał p. *Chlumecky* w obszernej mowie, której treść była już nam telegrafowana, wniosek socyalno-polityczny dotyczący opieki nad przemysłowymi przedsiębiorcami i robotnikami pomocniczymi, prawa swojszczyzny i włościańskich rolnych stosunków.

Wniosek ten oddawna zapowiadany, jako czynne wystąpienie lewicy na polu reform ekonomicznych, ukazał się w postaci bardzo niejasnej i niezbyt okazałej. Miał on objąć wszystkie warstwy społeczeństwa potrzebujące reform, ale dotknął tylko ogólnikowo niektórych szczegółów mniej ważnych. P. Chlumecky żąda poparcia państwowego dla przemysłowych towarzystw, którym należy dostarczyć taniego kapitatu.

Robiąc aluzyę do nowych przedłożeń podatkowych powiada, że rozpoczęto kampanię przeciw ruchomemu kapitałowi, zapominając, że takowy jest niezbędny dla produkcyi. Następnie kładzie nacisk na organizacyę obowiązkowych kas dla chorych. Prawodawstwo jest w tym kierunku przestarzałe i niewystarczające. Potrzebne są koniecznie kasy emerytalne dla robotników i przymusowe wzajemne ubezpieczenia z powodu nieszczęśliwych wypadków. Dalej władza ustawodawcza powinna użyć wszelkich środków, aby wypadki stały się jak najrzadszymi, do tego potrzebni są inspektorowie fabryczni. Płaca robotników musi być podwyższona, a rząd powinien wziąść inicyatywę w tej sprawie.

Omówiwszy w podobnych ogólnikach kwestyę stosunków rolnych, przeszedł mówca do sprawy wsparcia ubogich, która potrzebuje naglącej reformy i kończy temi słowami:

„Dopóki ubodzy i bogaci istnieć będą, musi przychodzić do starć pomiędzy temi społecznemi warstwami. Zmniejszyć siłę tych starć jest zadaniem prawodawstwa i dla tego proszę o poparcie mego wniosku.“

Do głosu zapisani pp. *Roser*, *Fürnkranz* i *Giowanelli.*

Dr. *Roser* popiera wniosek Chlumecky'ego, zwłaszcza co się tyczy prawa swojszczyzny, gdyż skoncentrowanie wsprarcia ubóstwa w rękach państwa usunęłoby kosztowne odstawianie ubogich do ich gmin.

Z powodu spóźnionej godziny posiedzenie przerwane.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Przegląd polityczny.

W łonie Koła polskiego w parlamencie niemieckim nastąpiły, jak donoszą dzienniki wielkopolskie, ważne nieporozumienia, w których następstwie pp. Leon Czarliński a podobno i Stan. Kurnatowski znaleźli się zniewoleni do złożenia poselskiego mandatu. Rzecz według informacyi tychże dzienników ma się tak: Reprezentant z Prus zachodnich p. Leon Czarliński już w przeszłym miesiącu uczynił wniosek zmierzający do przywrócenia językowi polskiemu praw odebranych mu w dziedzinie sądownictwa — niemniej przez tak zwaną ustawę o języku urzędowym z dnia 28 sierpnia 1876 r. jak przez ordynacyą o organizacyi sądownictwa z 27 stycznia 1877 r. Szczegółowe wnioski w tym względzie przyjęte zostały na posiedzeniu Koła polskiego większością 13 przeciw 3 głosom. Niedługo jednak zapaść miała przeciwna uchwała w Kole, którą przekreślono powyższe wnioski pod pozorną postacią odroczenia sprawy.

Nie znamy przyczyn tego postąpienia Koła a mianowicie nie wiemy, czy taktyka parlamentarna nie podyktowała jej Kołu polskiemu. To tylko zapisujemy, że według twierdzenia „Dziennnika Poznańskiego“, uchwała ta wywołała w Wielkopolsce bardzo przykre wrażenie.

Przybycie p. Giersa do Wiednia doznało ponownej zwłoki i nastąpić ma dopiero dzisiaj ale już stanowczo, o czem przekonają nas zapewnie telegramy. Dzienniki oficyalne wystąpiły już z szumnemi artykułami powitalnemi.

Donoszą nam, że jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia przyjmowany będzie minister rosyjski przez cesarza i hr. Kalnoky'ego; jaki będzie rezultat tej wizyty nie wiadomo i takowy zapewnie nie tak rychło przetranspiruje do wiadomości publicznej. Być może, że dowiemy się o nim dopiero drogą na Berlin.

Aksaków ogłasza ustępy z nieukończonych zapisków Skobelewa o ostatnim jego pobycie w Paryżu. Skobolew twierdzi w nich, że deputacya serbskich studentów bawiła go tylko. Camille Farcy ogłosił jego słowa w formie mowy. Od zaprzeczenia tej mowie wstrzymali generała tak Gambetta jak i pani Adam. „Ponieważ w dzienniku „France“ podaną była dokładna treść mojego oświadczenia“, pisze Skobelew, “postanowiłem, bez względu na skutki dla mnie, milczeniem popierać tak dla Rosyi, jak dla Francyi pożyteczną i naturalną nieufność względem Niemiec“. Skobelew kładzie w usta Gambetty następujące oświadczenie: „Dziękujcie Bogu, że nie macie parlamentu; gdybyście go mieli, rozprawialibyście sto lat a nie uczynilibyście nic słusznego“. Dalej pisze: „Wyznaję, że jechałem przez francuską granicę zasmucony i wstrząśnięty śmiałymi głosami Niemców i Austryaków, aby w Bośnii i Hercogowinie nie oszczędzano krwi prawosławnej. We Francyi doznałem wiele instynktowego, jakkolwiek nie zupełnie jasnego współczucia, i usłyszałem życzenie otrzymania lepszego poglądu na stosunki Rosyi do Niemiec w kwestyi słowiańskiej. Spodziewam się Aksakowie, że będziesz mię uważał za uniewinnionego, żem się wśród tych okoliczności do pewnej części prasy zbliżył, która wyrażała swoje współczucie dla nas, więcej namiętnie, niż ostrożnie. Z tego skorzystano i to w dobrym celu a mogę tylko dodać, że mi to sprawiło wiele przykrości.

Sytuacya we Francyi jest ciągle w wysokim stopniu zaciemnioną. Dziennik „Paris“ pisze, że dnia 21 b. m. w nocy przeciągały w kwartale Elysée liczne patrole, ponieważ obawiano się z jednej strony rozlepienia manifestu Chamborda, z drugiej zaś strony wybryku anarchistów (podłożenia naboju dynamitowego).

Rada ministrów miała postanowić, aby księcia Napoleona jako posiadacza wielkiego krzyża legii honorowej poddać pod sąd senatu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(Telegramy własne).

Wiedeń 24 stycznia. Giers przybył o pół do jedynastej. Na dworcu czekał go cały personal ambasady. Przy powitaniu z Łabanowem Giers śmiał się głośno i kilkakrotnie go uściskał. Po przedstawieniu urzędników poselstwa zajechał do „grand hotel“. W południe jeździł po mieście. Odwiedził Łabanowa i Kalnokego. Dziś jeszcze będzie miał posłuchanie u cesarza. Obiad dworski został odłożony z powodu zmęczenia ministra.

Buda-Peszt 24 stycznia. W izbie deputowanych ciągnęły się dalej wyznaniowe rozprawy. — Pierwsi mówcy przemawiali przed napełnionemi już ławkami i licznie zebraną galeryą. — Moczary przemawiał gorąco za żydami i obowiązkowymi ślubami cywilnemi. Po antisemickiej mowie Verhovaya przyjętej bez wrażenia, odpierał Jokaj różnoliczne zarzuty czynione żydom i w przemówieniu nader humorystycznem i żartobliwem przedstawił „Węgra uwolnionego od żydostwa“. „Ustawa węgierska runie, gdy pozbawioną zostanie Palladium powszechnej równości wobec prawa“. Prócz mowy Jokaj'a przyjęto z wielkiem uznaniem przemówienia znanego archeologa Hermana, o potrzebie reformy w łonie żydów. Tisza przydał opis demagogicznych starań i działań antisemitów, zarzucając im nadto brak serca. Nie ustawodawstwo, lecz społeczeństwo ma za zadanie doprowadzić do zlania się żydów z węgierskim narodem (zaprzeczenia skrajnej lewicy).

Przed pustemi już ławami prawie polemizuje Szàlay z Tiszą i Jokaj'em. Poczem posiedzenie odłożono do soboty.

Budapeszt 24 stycznia. Iranyj obrażony przez Istoczego podczas wczorajszych rozpraw w izbie (który użył po cichu wyrażenia „bezczelny“) pragnie pojedynku lub oczekuje publicznego przeproszenia.

Paryż 24 stycznia. Cesarzowa Eugenia, która tu bawi od dwóch dni, wezwaną została, by opuściła Paryż. Straże w pałacu elizejskim podwojono, wojska stoją w koszarach w pogotowiu.

Paryż 24 stycznia. Ministrowie nie mogąc się pogodzić co do stanowiska wobec projektu ustawy o wydaleniu członków rodzin panujących podali się do dymisyi. Grévy nie przyjął jej.

Paryż 24 stycznia. „Siecle“ pisze: Andràssy nie może zostać następcą Wimpffenna, gdyż jest twórcą osławionego austro-węgierskiego przymierza.

(Telegramy biura korespondencyjnego).

Wiedeń 24 stycznia. Cesarz mianował króla hiszpańskiego Alfonsa właścicielem 94 pułku piechoty.

Giers przybył tutaj i został na dworcu przyjęty przez ambasadora rosyjskiego Łabanowa wraz z całym personalem ambasady. Byli obecni także ks. Urusow i hr. Ostensacken.

Berlin 24 stycznia. „Nord-deutsche allgemeine Ztg.“ konstatuje fakt, że wymiana listów pomiędzy papieżem a cesarzem wcale nie została zamknięta, ale że w Berlinie oczekują odpowiedzi kuryi na ostatnie pismo cesarza.

Berlin 24 stycznia. Deputacya ósmego pułku austryackich dragonów przybyła na obchód pogrzebowy.

Sofia 24 stycznia. Bułgarski rząd zażądał w nocie do ajenta angielskiego Lasselles przypuszczenia Bułgaryi do konferencyi dunajowej.

Rzym 24 stycznia. Trybunał skazał Valerianiego na trzyletnie więzienie. Prokurator wnosił 5 lat, z powodu rozmyślnego czynu. Obrońca żądał uwolnienia, gdyż żaden paragraf ustawy karnej nie da się zastosować do tego wypadku.

Paryż 24 stycznia. Na giełdzie znaczna zniżka, wskutek różnicy zdań w gabinecie w kwestyi prawa o pretendentach i pogłosek o dymisyi ministeryum.

Wypadek wyborów do komisyi następujący: czterej członkowie są za wnioskiem rządowym z pewnemi ograniczeniami, sześciu jest za wnioskiem Floquet'a, jeden za wnioskiem Ballue. W ogóle 80 głosów oświadczyło się za rządem, 122 za wnioskiem Floquet'a.

Paryż 24 stycznia. Kryzys ministeryalna nie potwierdza się. Rada ministrów postanowiła dać wyjaśnienia obranej komisyi.

Paryż 24 stycznia. Ekscesarzowa Eugenia wraca dziś przedpołudniem do Anglii.

Konstantynopol 24 styczntа. Z powodu kilku wypadków uwiadomiła Porta ambasadorów obcych mocarstw za pośrednictwem noty o rozkazie wydanym przez ministra wojny, aby straże przeciw każdemu, ktoby działał wbrew instrukcyom im wydanym, używały broni.

O odpowiedzi Porty na notę Granvill'a nic jeszcze nie wiadomo. Sądzą, że Porta zwróci uwagę na niektóre punkta noty, niezgadzające się z jej sprawami.

Edhem pasza ma być przeznaczony na wysokie stanowisko.

Ateny 24 stycznia. Stan Kumundurosa nie pozostawia nadziei.

Madryt 24 stycznia. Król przyjmując wielkie korporacye państwowe oświadczył urzędowo, że infantka Paz została zaręczona za księcia bawarskiego Ludwika.

Kursa telegraficzne z d. 24 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·25. Renta srebrna 77·65. Renta złota 95·95. Renta złota węgierska 118·60. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku narodowego 832·—. Akcye kredyt. 279·—. Londyn 120·—. Napoleony 9·54. Lombardy 131·50. Losy z roku 1864 168·50. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 157·—. Akcye Anglo-Banku 113·75. Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·90. Marki 58·80. Ruble 117·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. —·—. 5% Renta pap. 92·15.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Banknoty austr. 169·85. Krótki Wiedeń 170·—. Krótka Warszawa 198·75. Banknoty ross. 199·35. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 54·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 124·12. Akcye kredyt. 489·50.

Targ na zboże.

Kraków 23 stycznia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·75 złr., pszenica biała od 5·50 złr. do 9·30 złr., pszenica żółta od 7·— złr. do 9·25 zl., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 8·— złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·25 złr., owies od 6·— złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 80·— złr. do 90·— złr.

Wiedeń 22 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·12 złr. do 10·15 złr., żyto od 7·72 złr. do 7·75 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do —·— złr., kukurydza od 6·58 złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 40 fen. (4 złr. 35 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 60 fen. (4 złr. 47 cnt.).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Jana Hoffa przetwory słodowe. Dotychczas jeszcze żaden z przetworów słodowych jako środek hygieniczny i dyetetyczny nie zdołał sobie wyrobić tak rozległego odbytu, co Hoffa przetwory słodowe. Nie licząc już Austro-Węgier, gdzie Hoffa cukierki z wyciągu słodowego już każdemu dziecku są znane — zaszczyciły także Anglia, Francya, Belgia, Holandya, Prusy i inne niemieckie państwa, jako też Dania, Rosya, Grecya i Rumunia przetwory słodowe Hoffa najwyższemi wyszczególnieniami przemysłowemi i osobistemi pana Jana Hoffa. Nawet poza Wielki Ocean stanowią wszelkie przetwory Hoffa znaczny artykuł wywozowy.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie kilkakrotnie premiowanej fabryki pierników i sucharków L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Służba telefoniczna w Krakowie.

Zamówienia abonamentu na **stacye telefoniczne** przyjmuje podpisany w biurze centralnem telefonów, w domu Wgo Z. Chwalibogowskiego przy ulicy *Śgo Marka i Śgo Jana l. 13 na I-szem piętrze*, gdzie też na ustne lub pisemne zapytania, udziela się wszelkich żądanych objaśnień. 1087 1-

WŁADYSŁAW DUNIN
inżynier, upełnomocniony reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

KORĘ DĘBOWĄ
i
łyko sosnowe

do garbowania w wielkich ilościach kupuje się za gotówkę. Offerty nadsyłać należy pod lit.: **R. R.** **Breslau, Postamt 4.** poste restante. 1091 1-3

Najnowsze Tańce

na motywach operetki

Millökera der Bettelstudent

nabyć można po

cenie zniżonej

w Księgarni Ant. i Składzie Nut

Leona Frommera

ul. Szewska. 1086 3-6

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części panujących Dworów europejskich, pana

JANA HOFFA

c. k. Radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, w WIEDNIU, **Fabryka: Grabenhof Bräunerstrasse Nr. 2**, Kantor i Skład fabryczny: **Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wiedeńskie publiczne uznanie dziękczynne uzdrowienia

za skuteczne wyleczenie z dwuletniego bardzo dolegliwego nieżytu oskrzelowego i choroby krtani piwem słodowem zdrowia i skoncentrowanym ekstraktem słodowym

Jana Hoffa.

Według uznania pana Franciszka Maly, w Wiedniu, fabrykanta ubiorów i składu sukna, z dnia 8 kwietnia 1882 roku.

Przez dwa lata cierpiałem na oskrzelowy nieżyt i chorobę krtani nie mogąc słowa głośno wymówić. Najznakomitsi profesorowie Wiednia wysłali mnie przeszłego roku do Gleichenbergu i Nicei; wróciwszy z Nicei, używam od miesiąca Pańskie znakomite Piwo zdrowia i uznaję, iż nietylko że moja choroba Pańskiem piwem słodowem i skoncentrowanym ekstraktem uleczoną została, lecz także nabrałem apetytu i wogóle czuję się obecnie zupełnie zdrowym. Upraszam zatem o nadesłanie mi jeszcze **28** flaszek Pańskiego piwa słodowego zdrowia, **2** kilo słodowej czekolady i **2** woreczki cukierków słodowych.

Z poważaniem

Franciszek Maly, Fabryka ubiorów,
i Skład sukna, VII. Mariahilferstrasse Nr. 69

WIEDEŃ, 8 kwietnia 1882 r.

GŁÓWNE SKŁADY:

W Krakowie: apteki: J. Trauczyński; A. Redyk; A Siedlecki; E. Radler; E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: E. Fuchs; Jan Janiga; W. Fenz; St. Feintuch. Podgórze: Aptek. Skakalski. Biała: R. Harok; Ad. Gürtler; Zabystrzan. Budzanów: E. Jasieński. Bochnia: J. Michnik. Brody: wszystkie apteki. Drohobycz: aptek. F. Jabłoński; Dobrzenicki. Czerniowce: aptek. J. Golichowski; Bracia Tabakar. Ig. Schnirch. Jarosław: aptek. J. Rohm; S. Ellenberg; Wisłocki. Jasło: J. Bräglewicz. Kołomyja: Jan Sidorowicz. **Lwów:** Z. Rucker; J. Beiser; P. Mikolasch; K. Bałłaban. N. Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug; M. Kozłowski i wszyst. apt. Rzeszów: apt. A. Karmiński; Schaitter & Comp.; Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresz; Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. J.. Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp: Tarnopol: apt. Jamrogiewicz; Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.** 1066 3-17

Zakład Litograficzny
A. PRUSZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 16.

Poleca się do wykonania wszelkich robót jego zawodu dotyczących, po cenach umiarkowanych.
W Zakładzie są skrypta prawnicze po zniżonej cenie do nabycia. 1032 11-?

Od d. 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości 1/2—1 1/2 arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiej, zawiera trzy działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Kronikę; 3. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie i t. p.

Waranki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką 1 złr.	24 ct.
1/2 „	50 cnt.,	„ —	62 „
1/4 „	28 „	„ —	34 „
1/12 „	10 „	„ —	12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 cent., za całą stronnicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stósowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach 1/6 część stronnicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń. 1040 7

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.

NA PODAREK

LOSY

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt. 1007 9

Losy m. Wiednia po 50 c. Losy rządowe po 2 fl.

Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.

Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI-& Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY

PANNA

z Zakładu Głucho-niemych, (ciemna), która przebywała w tymże Zakładzie przez lat 12, umiejąca czytać, pisać i grać na fortepianie, a mogąca wykonywać wszelkie roboty ręczne kobiece jak: szydełkowe, drutowe, paciorkowe, hafty, szycie i t. p. — Poszukuje odpowiedniego miejsca li tylko za utrzymanie bez wynagrodzenia pieniężnego; czy to w domu prywatnym, czy też w domu zakonnym. — Bliższych informacyj udzieli pani **W. Himmel**, Isze piętro w podworcu Nr. 21, ulica Rakowiecka, ostatni dom przy rogatce Rakowieckiej. 1069 6

Biuro informacyjne
Karola Wolańskiego

w Krakowie, ul. Szewska l. 6.

przyjmuje w komis zgłoszenia o sprzedarz dóbr, realności wiejskich i miejskich, wydzierżawienie takowych, jakoteż zgłoszenia mieszkań nająć się mających — **bez opłaty wpisowej.** 1063 1-

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20

WYRABIA

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 c. niepleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 1051 2

Fabryka Pierników i Sucharków L. Czyńskiego
W JAROSŁAWIU.

Premiowana za swe wyroby dyplomem pochwalnym 1879, medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881, jednym medalem 1882 i medalem srebrnym w Tryeście poleca: **całkiem nowy** sortyment sucharków:

JAROSŁAWSKIE „WIANUSZKI“

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady i t. p., które sprzedają się w rulonach **po 20 szt. za 20 ct.**

Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct. pierniki **w paczkach i na sztuki, sucharki** zastępujące **biskuity** angielskie — biszkopty, pieczywko, 2 sztuki za 1 ct., jakoteż od 1 cnt. do 60 cnt.

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku.

Do nabycia po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych KRAKOWA, LWOWA i prowincyi. 1089 2-5

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	290 —	293 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 23 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 20	77 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 65	77 80
4% „ złota 100 złr.	95 85	96 —
5% „ pap. 100 złr.	92 15	92 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 30	85 45
5% „ papierowa 100 złr.	84 50	84 70
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 —	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	113 75	114 25
Boden-Credit 200 „	203 —	204 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	277 80	278 10
Kredyt. węg. 200 „	271 75	272 25
Niższo-Austr. 500 „	860 —	870 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	827 —	829 —
Unionbank 100 „	110 —	110 50
Verkehrsbank 140 „	141 25	142 75
Bankverein 100 „	104 -	104 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	165 25	165 75
Elżbiety 210 „	208 65	209 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2697	2703
Franc. Józefa 200 „	192 25	192 75
Morawsko-Szląska 200 „	22 —	22 50
Lwowsko- zerniow. 200 „	166 —	167 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	195 50	196 —
Południo „ 200 „	130 75	131 25
Tramwaj 200 „	217 25	217 50
Węg.-gal. 200 „	155 —	155 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	156 —	157 —
Węg. zachod. 200 „	160 75	161 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 25	93 75
Alföldzkie 200 „ „	94 70	95 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 30	98 80
„ 1870 200 „ „	99 90	100 20
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 —	93 50
„ 1867 300 „ „	— —	98 —
„ 1868 300 „ „	— .	94 —
„ 1872 300 „ „	91 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 40
„ 1869 300 „ „	100 -	100 40
„ 1872 300 „ „	100 —	100 40
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 20	91 60
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie 100 „	108 40	108 50
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie 400 „	23 50	24 -
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— -.	— —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	130 75	131 25
„ „ „ 100 „	139 —	139 50
Losy 1864 100 „	168 70	169 20
Węgierskie 100 „	113 75	124 - -
M. Wiednia 100 „	121 75	122 25
Kredytowe 100 „	170 75	171 25
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 10 „	19 50	20 50
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	20 —	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 75	23 59
St. Genois 40 „	47 50	48 - -
M. Stanisławowa 20 „	25 75	26 25
Waldstein 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	37 40	37 75
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.